NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok 3. Warszawa, kwiecień 1929 roku. № 4.

GŁOS Niższych Funkcjonarjuszów i Pracowników Państwowych

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy-Świat 67. Tel. 149-16.

PRENUMERATA KWARTALNIE — 1 Zł. 50 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. 67-19. Cena N-ru 50 gr.

PO ZMIANIE RZĄDU.

Z każdą niemal zmianą Rządu, pracownicy państwowi z zapartym oddechem oczekują enuncjacji nowomianowanego rządu, odnośnie do spraw uposażenia pracowników państwowych. Ci, którzy od pierwszej chwili odzyskania niepodległego bytu państwa Polskiego, spełniają obowiązki urzędników i funkcjonarjuszów państwowych niejednokrotnie już przeżywali chwile błogiej nadziei, że słuszne ich postulaty znajdą zrozumienie i zrealizowanie ze strony sterników nawy państwowej. Sprawa pracowników państwowych, to jedna ze spraw, która przez wszystkie dotychczasowe Rządy uznawaną była za konieczność państwową, której rozwiązanie leży przedewszystkiem w dobrze zrozumiałym interesie Państwa. O ile przy każdej zmianie Rządu budziły się te nadzieje, o tyle po każdej dymisji Rządu następowało rozmyślanie nad tem, co zostało przyrzeczone, a co urzeczywistnione i zawsze wynikiem tych rozważań była gorycz i zwątpienie w dobre intencje tych, którzy te przyrzeczenia dawali, a nigdy ich nie dotrzymali.

Odmienne uczucia, oraz wyjątkowe stanowisko zajęli pracownicy państwowi po zmianie Rządu w maju 1926 roku. Świadomi rozpaczliwego niemal stanu finansowego Państwa, pracownicy państwowi rozumieli aż nadto dobrze, że Rząd Marszałka Piłsudskiego, do którego odnosili się z ufnością bez żadnych zastrzeżeń, nie będzie mógł w pierwszym okresie swej pracy ze względu na stan finansów uwzględnić choćby nawet najsłuszniejszych żądań pracowników państwowych. Pracownicy państwowi zrozumieli jedni z pierwszych trudne położenie kraju i nader trudne warunki w jakich przyszło pracować pierwszemu Rządowi po przewrocie majowym, to też miały długie miesiące, w czasie których pracownicy państwowi pracowali ze zdwojoną energją, mimo nader trudnych warunków życiowych nie wysuwając jednak żadnych żądań natury ekonomicznej. Dopiero przy końcu 1927 roku Organizacje Zawodowe pracowników państwowych w zrozumieniu rozpaczliwego niemal położenia materjalnego pracowników państwowych, mając na uwadze to, że cierpiący głód i niepewny swego jutra pracownik państwowy nie może na dłuższy okres czasu pracować tak, jak tego wymaga interes Państwa, wystąpiły do Rządu z żądaniem rewizji płac pracowników państwowych, celem dostosowania ich do rzeczywistego wzrostu kosztów utrzymania płac, któreby umożliwiły pracownikom państwowym ich egzystencję dostosowaną do potrzeb człowieka cywilizowanego, oraz z żądaniem uregulowania stosunków służbowych przez usunięcie trapiącej ich wciąż zmory niepewności jutra w postaci art. 116.

Ze wszystkich enuncjacji Rządu jakie miały miejsce czy to w czasie przyjęcia delegacji pracowników państwowych, czy też w czasie dyskusji budżetowej w Sejmie, wynikało, że postulaty pracowników państwowych uważane były zawsze za słuszne, a co więcej że zrealizowanie tych postulatów czynniki rządowe uważały w ostatnich szczególniej miesiącach jako konieczność państwową, której załatwienie ze względu na interes Państwa nie cierpi zwłoki. Wnikając choćby najsubtelniej w stanowisko Rządu wobec zagadnienia kwestji uposażeń pracowników państwowych nie możemy dopatrzeć się przyczyn, dla których tylokrotne obietnice nie zostały dotrzymane.

To bowiem, co w ostatnich czasach przyznano niższym funkcjonarjuszom i pracownikom państwowym nie może być uważane jako zadość uczynienie, słysznym żądaniom temwięcej, że wiele rozporządzeń i uchwał Rady Ministrów, które miały przynieść poprawę bytu niższym pracownikom państwowym nietylko że jej nie przyniosły, ale wskutek wadliwej redakcji treści tych rozporządzeń, stały się iluzorycznemi, czyli pozostały poprawą bytu tylko na papierze, a były wśród nich i takie, których wykonanie w praktyce okazało się niemożliwe. Największą krzywdą w uposażeniu niższych funkcjonarjuszy państwowych od roku 1920 począwszy jest niewłaściwie zaszeregowanie do grup płac, nie brano wcale pod uwagę lat służby i stopni płacy, jakie niżsi funkcjonarjusze państwowi posiadali przed wejściem w życie pierwszej polskiej ustawy uposażeniowej. Wówczas to w sposób niesłychany skrzywdzono tysiące niższych funkcjonarjuszy państwowych, którym odebrano po kilka stopni płac, zaszeregowując ich o kilka stopni niżej, aniżeli im się prawnie należało na podstawie przesłużonych w służbie państwowej lat. Jako wynik długoletniego wołania o sprawiedliwość przyznano po jednej lub dwie grupy tam, gdzie należało przeszeregować o cztery do pięć grup wyżej, a i przy tem zaszeregowaniu postarano się aby pracownik otrzymujący wyższą grupę nie otrzymał ani grosza więcej, odbierając mu przy zaszeregowaniu do wyższej grupy posiadany szczebel płacy.

Ostatnie rozporządzenie Rady Ministrów zostało tak zredagowane, że wykonanie go stało się niemożliwem z tej przyczyny, że autor tego rozporządzenia przyznał wprawdzie niższym funkcjonarjuszom mającym za sobą 30 lat służby państwowej, szczebel c w grupie XIII, uczynił to jednak warunkowo, że tylko ci niżsi funkcjonarjusze mogą korzystać z tego dobrodziejstwa, którzy w dniu 1.I 1926 r. ukończyli 30 lat służby. Przyjrzyjmy się zatem, jak to rozporządzenie w praktycznem zastosowaniu wygląda. Komisje Weryfikacyjne zaliczyły ze służby państwowej zaborczej najwyższą liczbę 20 lat, w dniu 1.I 1926 r. służba państwowa polska wynosiła 6 lat i dwa miesiące, czyli razem najstarszy latami służby

funkcjonarjusz bez względu na rzeczywistą ilość lat służby urzędowo uznanych posiadał 26 lat i dwa miesiące, czyli innemi słowy z rozporządzenia Rady Ministrów o zaszeregowaniu niższych funkcjonarjuszy do szczebli płac nikt nie mógł korzystać.

Nietylko nie uwzględniono słusznego żądania przeprowadzenia rewizji nieodpowiednio zaszeregowanych w grupach płac i przywrócenia odebranych stopni płac, lecz ponadto to co dano, dano w ten sposób, aby nikt nie mógł grosza podwyżki otrzymać. Słuszne żądanie o unormowaniu godzin pracy nie zostało do dnia dzisiejszego uwzględnione i powszechnym dzisiaj zjawiskiem w Polsce, w której obowiązuje ośmio godzinny dzień pracy w przemyśle i handlu prywatnym, są stosunki w urzędach państwowych, w których praca trwa nieprzerwanie po dwanaście i szesnaście godzin bez przerwy. Nie rzadkie są też wypadki, gdzie pracownicy, jak to ma miejsce w Kasach i Urzędach Skarbowych oraz Zakładach Psychjatrycznych i Szpitalach państwowych, że praca niższego funkcjonarjusza i funkcjonarjuszki trwa co kilka dni po 36 godzin bez przerwy, bez żadnego wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe. Jedynie za służbę w niedzielę i święta uchwałą Rady Ministrów z dn. 21.I 1928 r. przyznano osobne wynagrodzenie. Wynagrodzenie, które w praktyce przedstawia się następująco; jeżeli funkcjonarjusz w niedzielę lub święto przepracuje 7½ godzin, nie może otrzymać za tę pracę żadnego wynagrodzenia, ponieważ warunkiem zapłaty za pracę w dnie świąteczne jest, że pracownik państwowy otrzymuje wynagrodzenie tylko wówczas, jeżeli praca jego trwa pełnych osiem godzin, jeśli jednak przepracuje nie osiem godzin, ale nawet szesnaście otrzymuje zapłatę tylko za osiem godzin zmniejszoną w stosunku do wynagrodzenia za pracę w dnie powszednie. Dzieje się to z tego powodu, że przy obliczaniu wynagrodzenia za pracę w dnie świąteczne nieuwzględnia się dodatków ekonomicznych, dodatku mieszkaniowego i dodatków procentowych. Kilkakrotnie zapowiadane ustalenie w służbie państwowej polskiej dotychczas nie nastąpiło i mimo zniesienia art. 116 pracownicy państwowi stoją jak dotąd niepewni swego losu, niewiadomo bowiem jest nikomu, jakie są zamiary Rządu do tego, tak ważnego dla pracowników państwowych zagadnienia. Ubezpieczenie emerytalne pracowników państwowych obejmuje jak dotąd tylko pewną część niższych funkcjonarjuszów etatowych, lecz i ci wskutek niejasności niektórych postanowień ustawy emerytalnej przy przejściu w stan spoczynku na wymiar zaopatrzenia emerytalnego wyczekują przez długie miesiące, a co smutniejsze, bardzo często zmuszeni są praw swych dochodzić przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. Poza tymi pozostaje jeszcze tysiące niższych funkcjonarjuszy pozbawionych w zupełności praw do zaopatrzenia na wypadek kalectwa lub starości, są to tak zwani pracownicy kontraktowi, wśród których 75% stanowią pracownicy, którzy będąc funkcjonarjuszami w b. państwach zaborczych posiadali prawa emerytalne, oraz tacy, którzy przez szereg lat pracowali w Państwie Polskiem w charakterze funkcjonarjuszy etatowych, opłacali składki na fundusz emerytalny, a którym w okresie sanacji Skarbu Państwa, t. j. do roku 1926 odebrano etaty, pozbawiając ich praw do emerytury, a tem samem skazując ich na śmierć głodową w razie niezdolności do pracy lub starości. Spełniając swój obowiązek nie tylko wobec kilkudziesięciotysięcznej rzeszy pracowników państwowych, lecz w równej conajmniej mierze wobec Państwa, które tylko praworzędnością i sprawiedliwością róść w potęgę i wśród cywilizowanych Państw ostać się może, przedkładamy nowomianowanemu Rządowi postulaty niższych funkcjonarjuszów i pracowników państwowych.

Przez uwzględnienie i zrealizowanie słusznych żądań pracowników państwowych stanie się zadość sprawiedliwości i będzie naprawieniem tych wszystkich krzywd i cierpień, jakie przeżyli niżsi pracownicy państwowi w ciągu swej długoletniej wiernej i ofiarnej służby dla Państwa.

Postulaty, których realizacji domaga się dzisiaj ogół niższych funkcjonarjuszy państwowych są następujące:

1. Minimum egzystencji od najniższej grupy płacy i dostosowanie płac stosownie do spełnianych czynności i stanowiska służbowego.

2. Zaszeregowanie do grup płac od XIV-ej do X-ej grupy wyłącznie, przy zastosowaniu awansu czasowego (automatycznego).

3. Przywrócenie N. F. P. stopni płac posiadanych przed wejściem w życie pierwszej ustawy uposażeniowej polskiej t. j. do dn. 1.VIII 1920 r.

4. Przywrócenie etatów pracownikom kontraktowym, którzy przed przeniesiem ich na kontrakt byli etatowymi pracownikami państwowymi.

5. Ustawowego uregulowania płac pracowników kontraktowych i dniówkowych przy uwzględnieniu minimum egzystencji.

6. Ustalenia N. F. P. wedle zasad ustawy o państwowej służbie cywilnej, t. j. po dwóch latach służby prowizorycznej z zaliczeniem służby kontraktowej stałej.

7. Ustawowego uregulowania czasu pracy N. F. P. w Urzędach, instytucjach, zakładach i przedsiębiorstwach państwowych wedle zasad przewidzianych w art. 101 Ust. o państw. służbie cywilnej. Ustawowego uregulowania spoczynku niedzielnego, oraz uroczystych świąt.

8. Ustawowego unormowania płacy za godziny nadliczbowe, oraz prace w niedziele i święta.

9. Ustawowego unormowania praw emerytalnych dla N. F. i P. P., oraz robotników i robotnic Polskiego Monopolu Tytuniowego i Spirytusowego przy zaliczaniu lat służby w państwach zaborczych, służby wojskowej, pracy kontraktowej i zawodowej. Przyznania zaopatrzenia emerytalnego wdowom, sierotom po pracownikach państwowych.

10. Ustawowego ubezpieczenia emerytalnego pracowników kontraktowych z zaliczeniem lat pracy w tem charakterze.

11. Ustawowego przywrócenia praw do zaopatrzenia (prowizji) pracownikom zatrudnionym w zakładach wojskowych.

12. Ustawowego zaliczenia lat służby w byłym zaborze rosyjskim przy zezwoleniu na spłacenie funduszu emerytalnego celem zaliczenia tych lat do wysługi emerytalnej.

Słuszność jaką wielokrotnie ze strony czynników rządzących Państwem przyznawano powyższym postulatom pozwala nam wierzyć, że znajdą one u obecnego Rządu nietylko zrozumienie, ale ostateczne ich zrealizowanie na co oczekuje cały świat pracowniczy z łatwo zrozumiałą niecierpliwością.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Wystąpienia Zarządu Głównego Związku N. F. P. R. P. do Władz w sprawach uposażeniowych niższych funkcjonarjuszów i pracowników państwowych.

O POSTULATY NIŻSZYCH FUNKC. SĄDOWYCH I DOZORCÓW WIĘŹNI.

Ponieważ zapowiedziana z końcem ub. roku przez ówczesnego podsekretarza Stanu Ministerstwa Sprawiedliwości, a obecnego Ministra P. Cara konferencja w sprawach uposażeniowych niższych funkcjonarjuszów resortu Ministerstwa Sprawiedliwości z przyczyn od Zarządu Związku niezależnych, dotychczas nie mogła się odbyć, przeto Zarząd Główny postanowił wystąpić do Ministerstwa Sprawiedliwości o rozpatrzenie postulatów Związku objętych memorjałami złożonemi do rąk Pana Ministra Cara w czasie ostatniej audjencji.

W dniu 10 kwietnia b. r. Prezydjum Zarządu Głównego zostało przyjęte przez Dyrektora Departamentu Administracyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości p. Świątkowskiego, któremu została zreferowana treść postulatów Związku dotyczących rewizji zaszeregowania w grupach płac niższych funkcjonarjuszów sądowych i niższych funkcjonarjuszów straży więziennej, unormowania godzin pracy w sądownictwie i więziennictwie, ubezpieczenia emerytalnego dla posłańców sądowych, umundurowania i wypłaty za służbę w dnie świąteczne i w godzinach nadliczbowych.

Po omówieniu powyższych spraw, przedłożonych w poprzednich memorjałach Związku delegaci Związku złożyli na ręce p. Dyrektora pismo, w którem domagają się wypłaty dodatków mrozowych dla dozorców więziennych, woźnych doręczających wezwania i posłańców sądowych, uzasadniając to żądanie ciężkiemi warunkami służby tej kategorji pracowników.

W drugim memorjale Związku złożonym do rąk p. Dyrektora, podniesiono żądanie rozszerzenia rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dn. 22.XII. 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 118 poz. 1019), przyznającego wynagrodzenie woźnym sądowym za doręczenie wezwań lub zawiadomień na żądanie stron 50% z sum uzyskanych od wezwań, przez zastosowanie powyższego rozporządzenia na terenie Sądów Apelacyjnych w b. zaborze pruskim i austrjackim. Motywując to żądanie tem, że woźni i posłańcy sądowi doręczający wezwania na terenie Sądu Apelacyjnego Toruńskiego i Poznańskiego gdzie doręczanie wezwań odbywa się obecnie przez woźnych, nie otrzymują wynagrodzenia za doręczenia mimo, że czynności te spełniają poza siedzibą Sądu, bez względu na stan temperatury czy pogody poza zwykłemi czynnościami służbowemi w obrębie Sądu.

Wkońcu konferencji przedstawiono p. Dyrektorowi sprawę przeciążenia pracą woźnych Sądu Okręgowego w Warszawie, którzy poza zwykłemi czynnościami całodziennemi zmuszeni są pełnić całonocne dyżury przy kasie, a ponadto dyżury przy bramie wjazdowej do budynku Sądu Okręgowego, mimo, że te drugie dyżury jakkolwiek bardzo uciążliwe dla woźnych, dla samego zaś dobra służby nie mają żadnego znaczenia.

W odpowiedzi na wywody przedstawicieli Związku, oświadczył p. Dyrektor Departamentu, że tak w sprawach objętych dawnemi memorjałami, jako też w sprawach, które zostały złożone w jego ręce, po dokładnem zbadaniu takowych i porozumieniu się z interesowanymi Wydziałami Ministerstwa, udzieli Zwązkowi konkretnych odpowiedzi za dni 14 od dnia konferencji. W tym celu polecił delegatom Związku zgłosić się u siebie w oznaczonym terminie.

W przebiegu konferencji przedstawiciele Związku nabrali przekonania, że zalegające od dłuższego czasu sprawy dotyczące najżywotniejszych postulatów niższych funkcjonarjuszów sądowych i straży więziennej, znajdą wkońcu zrozumienie i zostaną załatwione nietylko w interesie interesowanych temi postulatami, lecz również w interesie dobra służby i sprawnego funkcjonowania administracji sądowej.

O POSTULATY CYWILNYCH PRACOWNIKÓW WOJSKOWYCH.

Wyjątkowo trudne położenie materjalne cywilnych pracowników w instytucjach i zakładach wojskowych, skłoniły Zarząd Główny Związku do wystąpienia u I wice-Ministra Spraw Wojskowych gen. Konarzewskiego o przyspieszenie załatwienia memorjału, złożonego Ministerstwu w początkach lipca 1928 r. a uzasadnionego przez członków Zarządu Głównego, którzy 21.XI ub. roku zostali przyjęci na dłuższej audjencji przez p. Ministra. Na skutek pisma wystosowanego do p. gen. Konarzewskiego, p. major Gelata zwrócił się do Zarządu Głównego z propozycją odbycia konferencji z delegatem Związku w sprawie postulatów objętych memorjałem. Na skutek tego wezwania, sekretarz Zarządu Głównego udał się do Ministerstwa Spraw Wojskowych, celem odbycia konferencji dla omówienia i uzasadnienia treści memorjału, złożonego M. S. W.

W czasie dwugodzinnej konferencji zostały szczegółowo omówione wszystkie punkty memorjału, dotyczące uposażenia oraz spraw emerytalnych cywilnych pracowników wojskowych, delegat Związku zaznaczył, że w sprawach uposażeniowych, a w szczególności w sprawie przywrócenia etatów i praw emerytalnych pracownikom wojskowym, którzy te prawa posiadali na podstawie długoletniej służby państwowej zaborczej, Związek Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych od 1922 r. począwszy, czynił starania i w staraniach tych spotykał się ze strony Ministerstwa z pełnem zrozumieniem, a mimo to do dziś dnia jeszcze setki tych pracowników pozostaje bez zaopatrzenia, jak również wdowy i sieroty po tych pracownikach nie mogą się doczekać należnego im zaopatrzenia, mimo że na zabezpieczenie swej starości, pracownicy ci przez długie lata opłacali fundusz ubezpieczeniowy.

Przy omawianiu obecnych warunków pracy i płacy, zwrócono przedewszystkiem uwagę na wyjątkowe pod tym względem traktowanie pracowników wojskowych, których prawa zostały stopniowo ograniczane, pracownicy ci bowiem byli do roku 1922/4 i 1925, pracownikami etatowymi, w tych mniej więcej latach odebrano wszystkim etaty, przenosząc ich na kontrakt, odbierając im tym samym prawa emerytalne i zmniejszając uposażenie. Następnie w latach od 1926 r. do chwili ostatniej rozwiązywano umowy kontraktowe, przyjmując tych samych pracowników do dalszej pracy w charakterze robotników dziennych, zmniejszając im jeszcze raz ich uposażenie przez ograniczenie płacy. W czasie konferencji p. major Gelata podał do wiadomości delegata Związku decyzję Ministerstwa Spraw Wojskowych, wedle której postulat Związku żądający przywrócenia płac emerytalnych pracownikom Państw zaborczych został przychylnie załatwiony mianowicie:

Ministerstwo przyznało emerytury tym wszystkim pracownikom wojskowym jak również wdowom i sierotom po takich pracownikach, z ważnością od 1.I.1926 r.

Wszyscy zatem interesowani, którzy na podstawie lat służby w państwach zaborczych uzyskali prawo do zaopatrzenia emerytalnego, po przedłożeniu potrzebnych dowodów otrzymają zaopatrzenie emerytalne, które będą pobierać co miesiąca, a przy pierwszej wypłacie otrzymają wyrównanie za rok 1926/7/8, ponadto toczą się rokowania między Ministerstwem Spraw Wojskowych, a Ministerstwem Skarbu o przyznanie jednorazowego odszkodowania, względnie odprawy dla cywilnych pracowników wojskowych, którzy prawa emerytalne nabyli przed końcem 1918 r. za czas od roku 1918 do 1926. Zatem aczkolwiek długie i mozolne starania Związku, zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Podczas omawiania innych postulatów pracowników wojskowych, jak przyjęcie na etat pracowników kontraktowych, podwyższenie uposażenia pracowników dniówkowych, wypłacenie dodatków 15%, unormowania godzin służbowych lub przyznania zapłaty za godziny nadliczbowe, oraz dostarczenia ubrań służbowych w Zakładach, Instytucjach i Więzieniach Wojskowych, w tych ostatnich bez dopłacenia 25% tak, jak to miejsce ma w Więzieniach cywilnych, oraz dostarczenia pracownikom pełniącym służbę zewnętrzną, ciepłej odzieży i obuwia w porze zimowej. Zostało stwierdzone, że Ministerstwo Spraw Wojskowych zajmuje, wobec tych postulatów życzliwe stanowisko oraz, że obecne wyjątkowo gorsze położenie materjalne pracowników wojskowych w stosunku do innych pracowników, ma się ku końcowi. Szczególniej pocieszającem jest stanowisko Ministerstwa w sprawie ubezpieczenia cywilnych pracowników wojskowych, na wypadek niezdolności do pracy lub starości.

Wedle bowiem zamierzeń M. S. W. pracownicy ci na równi z innymi będą ubezpieczeni na starość, na zasadach ogólnego ubezpieczenia społecznego. Dzięki życzliwemu stanowisku, jakie wobec postulatów Związku zajmuje I Vice-Minister M. S. W. gen. Konarzewski i dzięki temu, że referat w tych sprawach, znajduje się w rękach wytrawnego znawcy spraw robotniczych p. majora Gelaty, należy ufać, że ciężka obecnie dola kilku tysięcy pożytecznych pracowników państwowych, ustąpi miejsca lepszej i jaśniejszej przyszłości dla cywilnych pracowników wojskowych.

W REKTORACIE UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO.

W dniu 8 kwietnia b. r. przyjął Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Przychocki na dłuższej audjencji delegatów Związku N. F. P. R. P., w czasie której zostały omówione szczegółowo następujące sprawy:

Sprawa zaszeregowania w grupach płac niższych funkcjonarjuszów Zakładów Teoretycznych i Klinik Uniwersyteckich, którzy na skutek wadliwego ich zaszeregowania do stopni płac w roku 1920 są pod względem uposażenia pokrzywdzeni pobierając takowe według niższych grup i szczebli, aniżeliby powinni pobierać gdyby w roku 1920 ustalono ich tytuły służbowe i zaszeregowano do stopni płac zgodnie z obowiązującem wówczas rozporządzeniem wykonawczym do ustawy uposażeniowej z dn. 13 lipca 1920 r. Delegacja domagała się przeprowadzenia rewizji nieodpowiednio zaszeregowanych, celem naprawienia krzywdy wyrządzonej niższym funkcjonarjuszom Uniwersytetu Warszawskiego bez żadnej przyczyny.

W sprawie godzin służbowych delegacja wskazała na przeciążenie pracą funkcjonarjuszy w Klinikach Uniwersyteckich, którzy pracują nieprzerwanie po 12 godzin na dobę w tym samym czasie, kiedy we wszystkich Szpitalach będących pod zarządem Gminy m. st. Warszawy, czas pracy wynosi 8 godzin na dobę. W Zakładach zaś Teoretycznych Uniwersytetu praca niższych funkcjonarjuszów trwa jeszcze dłużej, aniżeli w Klinikach z tego powodu, iż funkcjonarjusze ci oprócz zwykłych czynności w Zakładach, przy których pełnią służbę, zmuszeni są spełniać, szczególniej w czasie ferji świątecznych i wakacyjnych czynności związane z robieniem gruntownych porządków, pomagać przy rekonstrukcji sal i budynków oraz sprzętów, ponadto sporządzać inwentarz i zastępować urlopowanych pracowników. Za wszystkie te nadobowiązkowe czynności służbowe, funkcjonarjusze niżsi nie otrzymują żadnego wynagrodzenia.

Podano do wiadomości p. Rektora, że kancelarja Rektoratu nie doręcza niższym funkcjonarjuszom, tak przy objęciu ich do służby jako też przemianowaniu ich pism nominacyjnych, wskutek czego funkcjonarjusze ci nie są w mozności w żadnym wypadku upominać się o prawa przysługujące im z tytułu ustawy o państwowej służbie cywilnej i ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych.

W sprawie pracowników dniówkowych delegacja wskazała na niesłychanie niskie ich uposażenie, wynoszące 4 zł. dziennie bez żadnych dodatków, z którego nie mogą oni w żaden sposób zaspokoić nawet głodu swych rodzin. Delegacja prosiła p. Rektora, aby choćby ze względów ludzkości spowodował podwyższenie wynagrodzenia dla pracowników dniówkowych Uniwersytetu do norm stosowanych przez Magistrat m. st. Warszawy.

Przedłożono również żądania Związku w sprawie dostarczenia ubrań służbowych dla funkcjonarjuszów Zakładów Teoretycznych i Klinik Uniwersyteckich oraz sprawę dodatku funkcyjnego, dla funkcjonarjuszów i funkcjonarjuszek Klinik Zakaźnych i Psychjatrycznych.

W odpowiedzi na przedłożone przez delegatów żądania p. Rektor podał do wiadomości delegatów wynik swych starań w kierunku poprawy bytu niższych funkcjonarjuszów, aprzedewszystkiem wskazał na przeprowadzoną z dniem 1 stycznia b. r. w szerszym zakresie nominacje, do wyższych grup uposażenia oraz przemianowanie pracowników kontraktowych na funkcjonarjuszów etatowych, dalej wskazał na czynione przez siebie starania o unormowanie godzin pracy w Klinikach Uniwersyteckich, które to starania napotykają dotąd na poważne trudności z powodu stanowiska, jakie w tej sprawie zajmuje Magistrat m. st. Warszawy i brak kredytów na przyjęcie większej liczby niższych funkcjonarjuszów dla unormowania godzin pracy.

W sprawie zaszeregowania wyraził gotowość odbycia jeszcze dalszych konferencji z przedstawicielami Związku, celem doprowadzenia tej sprawy do takiego stanu, jaki odpowiada wymogom ustawy.

W odpowiedzi na żądanie podwyższenia płac pracownikom dniówkowym, oświadczył, iż postulat ten został częściowo uwzględniony przez przyznanie im wyższej płacy, takiej jednak płacy jakiej żąda Zarząd Związku, przyznać nie można ze względu na brak pokrycia na ten cel.

Odnośnie do żądania wypłaty dodatku funkcyjnego, oraz dostarczenia ubrań służbowych dla wszystkich mających do tego prawo, delegacja otrzymała oświadczenie, że w sprawach tych Rektorat Uniwersy-

tetu wystąpił z odpowiedniemi wnioskami do Ministerstwa W. R. i O. P.

Na zakończenie konferencji zapewnił p. Rektor delegację Związku, że słuszne postulaty niższych funkcjonarjuszów i pracowników Uniwersytetu, znajdą u niego zawsze nietylko zrozumienie, ale także gorące poparcie u tych czynników w rękach których spoczywa ostateczne załatwienie spraw omawianych w ciągu konferencji.

O UBRANIA SŁUŻBOWE NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW W OKRĘGU IZBY SKARBOWEJ LWOWSKIEJ.

Z powodu niedostarczenia ubrań służbowych w okręgu Izby Skarbowej Lwowskiej Zarząd Główny Związku interwenjując w tej sprawie w Ministerstwie Skarbu stwierdził, że główną przyczyną niedostarczenia ubrań za rok 1928 było zbyt późne wystąpienie, Izby Skarbowej Lwowskiej do Ministerstwa Skarbu o przyznanie potrzebnych na ten cel kredytów. Ponieważ $^2/_3$ woźnych skarbowych nie otrzymało w 1928 roku prawnie im się należących ubrań służbowych, przeto Zarząd Związku wystosował pismo do Prezesa Izby Skarbowej we Lwowie z żądaniem, aby Izba Skarbowa Lwowska wystąpiła z wnioskiem do Ministerstwa Skarbu o przyznanie jej brakujących sum za rok 1928 i asygnowanie kredytów na ubrania służbowe za rok 1928 w I kwartale roku budżetowego.

O UBRANIA SŁUŻBOWE W WYŻSZEM SZKOLNICTWIE.

Na skutek pism, jakie Zarząd Główny Związku wystosował do wszystkich Rektoratów Wyższych uczelni w Polsce, w sprawie dostarczenia ubrań służbowych dla niższych funkcjonarjuszy Szkół akademickich niemal wszystkie Rektoraty przychylając się do żądania naszego Związku, wystąpiły do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z wnioskami o przyznanie dodatkowych kredytów na sprawienie ubrań służbowych wszystkim etatowym niższym funkcjonarjuszom Szkół Uniwersyteckich.

Dla poparcia powyższej sprawy interwenjował w Ministerstwie Wyznań Religijnych i O. P. sekretarz Zarządu Głównego stwierdzając przy tej sposobności, że dotychczasowe ograniczenia przy dostarczaniu ubrań służbowych w Wyższem szkolnictwie stąd wynikają, że Departament IV Ministerstwa W. R. i O. P. mimo kilkakrotnych przyrzeczeń dotychczas jeszcze nie zawiadomił Rektoraty o uchyleniu zarządzenia, wedle którego ubrania służbowe miano wydawać jedynie funkcjonarjuszom pełniącym służbę tak zwaną reprezentacyjną. Ograniczenie powyższe jako sprzeczne z zasadami ustawy uposażeniowej i wielokrotnemi oświadczeniami pp. Ministrów oświaty, miało być już przed rokiem uchylone, ponieważ wskutek jego istnienia Rektoraty przy układaniu rocznych budżetów nie wykazują takiego zaptrzebowania na ubrania służbowe, jakie w rzeczywistości jest potrzebne przy uwzględnieniu wszystkich etatowych funkcjonarjuszy. Ostateczna decyzja Ministerstwa w sprawie przyznania ubrań służbowych za rok 1928 nastąpi z końcem b. m. Niezależnie od sprawy ubraniowej za ub. rok. Zarząd Główny Związku rozpoczął już teraz starania o ostateczne unormowanie sprawy umundurowania niższych funkcjonarjuszy szkolnictwa Wyższego bez różnicy na spełniane przez nich czynności służbowe i dostarczenia ubrań w roku bieżącym w terminie wcześniejszym.

W SPRAWIE DYŻURÓW NOCNYCH W URZĘDACH SKARBOWYCH.

Na niższych funkcjonarjuszach skarbowych sprawdza się zawsze przysłowie „ślusarz zawinił, a kowala powiesili".

Ilekroć razy zajdzie jakikolwiek wypadek w biurze czy w budynku, w którym mieści się Urząd Skarbowy, to zawsze winnego szuka się z pośród woźnych skarbowych, a jeśli nawet takiego się nie znajdzie, to skutki każdego wypadku odbijają się nie na czyjej innej skórze, jak tylko woźnych skarbowych.

Ilekroć razy zdarzy się wypadek kradzieży lub pożaru w budynku, w którym mieści się Urząd, zawsze skutki przypadkowego lub zbrodniczego czynu muszą odczuwać niższi funkconarjusze, którym przydziela się dyżury całonocne bez najmniejszego uwzględnienia nietylko ich stosunków rodzinnych, ale nawet elemetarnego poczucia ludzkości, nakładając na nich obowiązek pełnienia służby przez 36 godzin bez przerwy. W ostatnich tygodniach z powodu pożaru, jaki miał miejsce w jednym z Urzędów Skarbowych w Warszawie, wydanem zostało zarządzenie, wedle którego dla zabezpieczenia mienia państwowego nałożono obowiązek na woźnych, aby strzegli tego mienia we dnie i w nocy, wskutek czego praca ich tak się ułożyła, że co drugi dzień woźny skarbowy pełni służbę nie osiem ale trzydzieści sześć godzin.

Jeżeli przytem uwzględnimy, że ludzie ci mieszkają przeważnie na przedmieściach miasta lub prowincji, to okaże się, że są oni nietylko oderwani od swych rodzin na przeciąg dwóch dni i jednej nocy, ale co gorsze skazani są na podwójne prowadzenie swego gospodarstwa domowego, trudno wymagać, aby człowiek żyjący mógł pozostawać przez dwa dni i jedną noc bez pożywienia.

Jeśliby tak miano pojmować środki zabezpieczenia mienia państwowego, to tylko wówczas byłoby ono zabezpieczone, gdyby niższi funkcjonarjusze państwowi mogli się wyzbyć wszelkich potrzeb ludzkich t. j. nie mieć własnych ognisk domowych, nie posiadać rodzin, a w dodatku nie odczuwać potrzeb zaspokojenia głodu i snu. Że jednak tą drogą dotychczas nikt jeszcze nie zabezpieczył sobie w sposób celowy bezpieczeństwa, wierzyć trzeba przeto, że nasze Władze skarbowe znajdą dla zabezpieczenia mienia publicznego i Skarbu Państwa sposoby i środki nietylko więcej ludzkie od dotychczasowych, ale także bardziej celowe.

POWAŻNY SUKCES DŁUGOLETNICH STARAŃ ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU, W OBRONIE EMERYTÓW.

Dla każdego co zna stosunki materjalne emerytów wiadomem było jakim utrudnieniem w polepszeniu ich doli był 25 art. ustawy emerytalnej, wedle którego pracownikowi państwowemu przeniesionemu na emeryturę, choćby przy tej emeryturze wynoszącej zaledwo kilkadziesiąt złotych miał zginąć z rodziną z głodu nie wolno było zająć żadnej posady nietylko państwowej, samorządowej, czy nawet w instytucjach takich jakie są Kasy Chorych. Jeżeli ktorykolwiek z tych urzędowych nędzarzy objął choćby najgorszą posadę w insty-

tucji państwowej lub innej wstrzymywano mu część uposażenia emerytalnego, aby broń Boże dochody jego z pracy czynnej i zaopatrzenia emerytalnego nie przekroczyły ani o grosz ostatniego jego uposażenia przed przeniesieniem na emeryturę.

Ponieważ do dochodów emeryta zajmującego stanowisko służbowe w charakterze pracownika kontraktowego wliczano nietylko płacę tygodniową czy miesięczną, ale także każdy grosz otrzymany z tytułu wynagrodzenia za pracę w porze nocnej, w niedziele i święta a nawet odszkodowanie za zniszczoną odzież, wskutek tego przeprowadzenie tych obliczeń wymagało szczególniej przy naszym sposobie biurokratycznego załatwiania tych spraw długiego czasu, to też codziennemi wypadkami było wstrzymywanie wypłaty należnej części emerytury po kilka miesięcy. Najlepszym przykładem krzywdy emerytów byli do ostatnich czasów dróżnicy państwowi i strażnicy rzeczni, którzy po odebraniu im etatów pozostali w służbie państwowej w charakterze pracowników kontraktowych. Postępowanie z tymi ludźmi w ostatnich latach było tak rażąco krzywdzącem, że wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na te sprawy Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Robót Publicznych, domagając się usunięcia tych przyczyn, przez które dróżnicy i strażnicy rzeczni po kilka miesięcy nie otrzymywali należnych im poborów.

Ponieważ art. 25 ustawy emerytalnej najbardziej dawał się we znaki niższym pracownikom państwowym, których groszowe emerytury zmuszały do szukania jakiegokolwiek zajęcia, z którego jednak przy dotychczasowych postanowieniach ustawy prawie żadnej nie odnosili korzyści, gdyż to co im jednego dnia wypłacono za ich ciężką pracę, to drugiego dnia było im strącone z ich uposażenia emerytalnego. Z tych to przyczyn Zarząd naszego Związku czynił usilne starania na terenie Rządu i Sejmu o zmianę ustawy emerytalnej, w tym kierunku, aby emerytowi, który ratując się przed śmiercią głodową, znajdzie pracę w urzędzie państwowym, gminnym lub przedsiębiorstwie państwowem nie potrącano z emerytury otrzymywanego zarobku. Starania nasze zostały wkońcu uwieńczone pomyślnym skutkiem, bowiem w czasie ostatniej sesji, Sejm uchwalił nowele do ustawy emerytalnej zmieniającą art. 7 ustawy emerytalnej z 1923 r., w którem skreślił ostatnie wyrazy „ i na emeryturze". Art. 25 ustawy emerytalnej, na mocy którego dokonywano dotychczas potrąceń emerytom, zajmującym jakiekolwiek stanowiska w służbie państwowej lub samorządowej, został w całości skreślony. Wskutek uchwalenia przez Sejm i Senat nowelizacji ustawy emerytalnej, która od dnia 1 kwietnia 1929 r. obowiązuje jako ustawa, zostały zniesione potrącenia 3% od uposażenia emerytalnego od dn. 1.IV r. b. przez skreślenie zaś art. 25 zostały zniesione kagańcowe ograniczenia wprowadzone za czasów Grabskiego. Obecnie od dnia 1.IV b. r. emeryci pozostający na służbie państwowej, samorządowej i jakiejkolwiek innej, pobierać będą należne im zaopatrzenie emerytalne bez jakichkolwiek ograniczeń i potrąceń.

Powyższą nowelę należy uważać, jako wielką zdobycz w organizacji na rzecz emerytów. Pozostaje jeszcze niezrealizowane żądanie Związku w sprawie zrównania emerytów b. Państw zaborczych z emerytami Państwa Polskiego, jako też podwyższenie zaopatrzenia emerytalnego dla wdów i sierot po pracownikach państwowych i ustalenia minimum tego zaopatrzenia. To ostatnie żądanie zostało ujęte jedynie w rezolucji, którą Sejm uchwalił, a która wzywa Rząd do zrównania poborów emerytów Państw zaborczych, oraz wdów i sierot po nich z poborami emerytów polskich oraz wdów i sierot po tychże.

Dróżnicy i strażnicy rzeczni szczególniej powinni pamiętać, że nie kto inny, jak my staczaliśmy długoletnią walkę o ich zagrożone prawa emerytalne, a później o przyznanie im emerytury bez potrąceń i że nie komu innemu, jak tylko Związkowi N. F. P. R. P. w Warszawie mają do zawdzięczenia obecną ustawę, która znacznie polepszy ich byt, wszyscy zaś inni pracownicy państwowi winni pamiętać, że tylko wspólnemi siłami w jednej silnej karnej organizacji mogą uzyskać poprawę swej doli.

POMOC LEKARSKA.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 27.III r. b. zniesiono opłaty manipulacyjne w wysokości 50 gr., które obowiązywały przy wydawaniu tak zw. „kart porady". Obecnie więc (od 1 kwietnia b. r.) wydawane będą karty porady uprawniające do porady lekarskiej bezpłatnie; w ten sposób uwzględnił Rząd częściowo postulat, z którym występowaliśmy od dłuższego czasu.

Piszemy częściowo, ponieważ Organizacja nasza domaga się od Rządu przyznania pracownikom państwowym bezpłatnej pomocy lekarskiej z prawem wyboru lekarza.

SKUTKI KILKULETNICH RZĄDÓW D-ra LIPSKIEGO I SIÓSTR MIŁOSIERDZIA, CZYLI GOSPODARKA W PAŃSTW. SZPITALU POWSZECHNYM WE LWOWIE.

Wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, że szpitalnictwo jest wyjątkowym działem służby publicznej, która wymaga nietylko sił fizycznych, ale w większej niemal mierze zrozumienia ważności przyjętego na siebie obowiązku, poczucia odpowiedzialności wobec swego sumienia, przedewszystkiem za wykonanie obowiązków wobec tych, którzy zmuszeni są szukać pomocy i ukojenia swych dolegliwości fizycznych w murach szpitalnych.

Nietylko my, ale wybitni znawcy szpitalnictwa, wskazywali zawsze jako na jeden z warunków podniesienia poziomu szpitalnictwa wyszkolenie kadr pielęgniarzy szpitalnych, które stanowić powinny kamień węgielny w dziale opieki społecznej. Aby jednak te zastępy ofiarnych w pracy samarytańskiej i odpowiednio do tej pracy przygotowanych pracowników mogły powstać, potrzebną jest zmiana warunków, w jakiej żyją i pracują niżsi funkcjonarjusze szpitalnictwa polskiego.

Że obecne stosunki nietylko, że nie sprzyjają temu warunkowi, lecz przeciwnie wprost uniemożliwiają na długą jeszcze przyszłość utworzenie takich wyszkolonych sił pielęgniarskich o tem wiemy oddawna, staraliśmy się jednak na warunki te zwracać uwagę w sposób, któryby nie wywoływał zaniepokojenia społeczeństwa stosunkami panującemi w szpitalach.

Starania nasze znajdowały tylko tam zrozumienie, gdzie na czele tych instytucji stali lub stoją ludzie, którym naprawdę zależy na tem, aby Zakłady powierzone ich pieczy stały się szkołą i zachętą do pracy dla tych, którzy siły swe i zdrowie pragną poświęcić służbie dla cierpiącej ludzkości. Dla każdego rozumnego człowieka zrozumiałem musi być, że tylko ten pracownik może należycie te funkcje spełniać, któremu zapewnia się moż-

ność ludzkiej egzystencji, którego osobistą godność potrafi się uszanować, i który przy spełnianiu swych obowiązków nie jest stale poniewierany, wyzyskiwany i który w czasie swej pracy niema przed swemi oczami obok cierpień fizycznych chorego, któremu winien nieść pomoc i ulgę w cierpieniach, własnego obrazu, który obok innych udręczeń, stawia mu przed oczyma widmo niepewnego jutra, spowodowanego wyrzuceniem z pracy.

Jednym z Szpitali państwowych, w którym od dłuższego czasu zapanowały wprost nieludzkie warunki pracy, jest państwowy Szpital powszechny we Lwowie. Przez długi czas staraliśmy się pohamować w sobie oburzenie jakie w każdym uczciwym człowieku musi wywołać nieludzkie wprost znęcanie się nad niższemi funkcjonarjuszkami i funkcjonarjuszami, których prawdziwem nieszczęściem jest to, że pragnąc oddać swą pracę na usługi chorych, znaleźli się na służbie w tym właśnie szpitalu.

Przystępując do obszernego i ścisłego przedstawienia stosunków służbowych w szpitalu lwowskim, czynimy to w głębokiem przekonaniu, że tą drogą zdołamy skłonić czynniki powołane do strzeżenia, jeśli już nie praw niższych funkcjonarjuszy tego szpitala, którzy w obecnej chwili zostali postawieni poza nawiasem praw, jakie przysługują każdemu pracownikowi państwowemu, ale nadto znaleźli się w położeniu, jakie można sobie wyobrazić jedynie w czasach najbardziej nieludzkiego niewolnictwa, to przynajmniej do zajęcia się losem tego szpitala ze względu na jego dalszy rozwój i dobro chorych.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nas ciąży w chwili, gdy zdecydowaliśmy się wyczerpawszy wszelkie inne środki, odsłonić przed opinją publiczną obraz tego dla ludzi pracujących piekła dantejskiego na ziemi. Jeśli jednak społeczeństwo pragnie, aby najbliżsi z pośród jego rodzin szukający pomocy w szpitalu mogli mieć należytą opiekę i być pielęgnowanymi przez ludzi mających oprócz godziwej zapłaty za ich pracę, również moralne zadowolenie, że spełnianie przez nich ciężkich obowiązków znajdują należytą ocenę ze strony społeczeństwa, to społeczeństwo to musi wraz z nami dołożyć wszelkich starań, aby dalsze maltretowanie i wyzyskiwanie służby pielęgniarskiej w szpitalu lwowskim, zostało raz nazawsze usunięte. Państwowy Szpital we Lwowie jest może jedynym szpitalem, w którym żaden pielęgniarz lub pielęgniarka nie może się dłuższy czas w służbie utrzymać, o ile cośkolwiek posiada godności człowieczej.

Największą plagą tego szpitala jest całkowita ignoracja ze strony Dyrekcji najelementarniejszych pojęć o obowiązkach, jakie ma wobec niższych funkcjonarjuszy jej podległych. Szpital lwowski jest może jedną instytucją w Państwie, w której obowiązują tylko obowiązki, niewolnicza służalczość i znoszenie wszelkich krzywd i obelg bez najmniejszego choćby szemrania, bo i to uważane jest za dostateczny powód do wyrzucenia za bramę, choćby nawet po kilkodziesięcioletniej pracy. Gdy chodzi o usuwanie ze służby, to wyższą ponad Dyrekcję jest władza przełożonej Sióstr Miłosierdzia, które mając w swem zarządzie kuchnię szpitalną i pralnię, a przytem jezuicką przebiegłość, potrafią znakomicie przy pomocy tych środków wyrobić sobie decydujący wpływ na całą administrację szpitala. Ponieważ zorganizowane pracownice i pracownicy znajdowali jaką taką obronę w swej organizacji, przeto ażeby zapewnić sobie całkowitą swobodę w swem postępowaniu, rozpoczęto przy pomocy najbardziej nikczemnych kłamstw i oszczerstw, wyrzucać na bruk długoletnich pracowników. Nie pomogą żadne tłomaczenia, gdy ze strony takiej zakapturzonej istoty padnie wyrok pozbawienia pracy tego czy innego pracownika, czy pracownicy. Pani Dekawskiej zajmującej w szpitalu lwowskim posadę przełożonej Sióstr Miłosierdzia nie potrafią wzruszyć nawet łzy sieroty, którą z rozkazu „Matki” przełożonej po dziewięcioletniej służbie w tym szpitalu, wyrzuca się na bruk. Powszechnem stało się w ostatnich czasach usuwanie ze służby zamężnych pielęgniarek, których już sam widok drażni wzrok i uczucia cnotliwych Sióstr, może być cały szpital pozbawiony wykwalifikowanych pracownic dla dogodzenia zachcianek tej czy innej Siostry Miłosierdzia. Jeśli jeszcze w dodatku pracownica, na którą zapadł wyrok potępienia jest członkiem zawodowej organizacji, to żadne względy, ani prawne ani ludzkie nie są w stanie jej obronić. Na najbardziej bezprawne i nieludzkie postępowanie znajdzie się wytłumaczenie na urojonych i kłamstwie opartych przewinieniach, które jednak znajdują dosadne wyjaśnienie w słowach p. Dekawskiej, która do wydalanych funkcjonarjuszek wyraźnie mówi „tak wszystkie wylecicie za bramę i żaden Związek wam nie pomoże”.

Ponieważ jednak jesteśmy zdania, że w tym wypadku nie chodzi tylko o uchronienie tego czy innego pracownika przed wyrządzaniem mu takiej czy innej krzywdy, lecz chodzi tutaj o rzecz daleko ważniejszą bo o poszanowanie godności człowieka, poszanowanie obowiązujących ustaw, a co najważniejsze o dobro samego szpitala, będącego zbiorową częścią szpitalnictwa polskiego, rozpoczynamy narzuconą nam walkę w tem przekonaniu, że ostatecznym jej rezultatem będzie nietylko dobro samych niższych pracowników i pracownic szpitala lwowskiego, lecz przedewszystkiem dobro samego szpitala i chorych.

W następnych numerach „Głosu” zajmiemy się obszerniej sprawami: obchodzenia się z niższymi funkcjonarjuszami, które jak dotychczas jest zaprzeczeniem zasad etyki lekarskiej u jednych a u drugich zasad miłości bliźniego.

Sprawą wyzysku uprawianego na pracownikach szpitalnych.

Sprawą pomieszczenia niższych pracowników w norach bez żadnych względów na hygjenę mieszkań, przy równoczesnem zajmowaniu całych budynków przez dygnitarzy szpitalnych.

Sprawą przeciążenia pracą oraz sprawą przymusowego żywienia funkcjonarjuszy niższych w kuchni szpitalnej.

Po zilustrowaniu stosunków panujących w tych dziedzinach, zajmujemy się szczegółowo sprawą doboru służby pielęgniarskiej przy obecnym systemie ciągłych wydalań pielęgniarzy i pielęgniarek, posiadających choćby z własnej długoletniej praktyki pewne wyszkolenie, potrzebne do należytego spełniania obowiązków przy pielęgnowaniu chorych.

Dla zaznajomienia szerszych warstw społeczeństwa z stosunkami służbowemi, panującemi w szpitalu lwowskim, treść naszych artykułów przedrukowywać będziemy w prasie codziennej. Rozpoczynamy zatem pracę w imię dobra ogólnego w tem przekonaniu, że w pracy tej znajdziemy poparcie u czynników rządzących i opinji publicznej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORESPONDENCJA.

WINNIKI. W ostatnim numerze „Głos Tytoniowca" została umieszczona w dziale korespondencji notatka omawiająca stosunki panujące w fabryce winnickiej. Gdyby nie to, że z treści notatki można się z całą pewnością domyślać kto jest jej autorem, to musielibyśmy przypuszczać, że Redakcja tego pisma padła ofiarą jakiegoś półgłówka, który w Organie Związku Zawodowego usiłuje oczerniać i denuncjować przed Władzami robotników i robotnice fabryki winnickiej.

Nie kto inny, tylko pan Hałuszka pisze w tej notatce, że funkcjonarjusze i robotnice prowadzą agitację na terenie fabryki przeciwko Związkowi, którego on jest przewodniczącym, przyczem zaznacza, że robią to ze szkodą dla skarbu Państwa w czasie pracy tracąc czas, za który mają zapłacony.

Gdyby nie nikczemna denuncjacja, jaka mieści się w całej korespondencji p. Hałuszki, to nikomu na myślby nie przyszło zabierać miejsce w naszem piśmie na zajmowanie się osobą tego pana. Ponieważ jednak indywiduum to od dłuższego czasu jest powodem ciągłego fermentu na terenie fabryki, zmuszeni jesteśmy zająć się bliżej jego osobą, aby robotnicy tytoniowi i Generalna Dyrekcja Monopolu Tytoniowego mogła wyrobić sobie sąd o prawdziwości notatki umieszczonej w 4 numerze „Głosu Tytoniowca" pod nagłówkiem „Winniki".

Pan Hałuszka przed wojną był sobie zwykłym robotnikiem i to bardzo pośledniej miary, dopiero po wojnie kiedy wybitni i zasłużeni działacze ruchu zawodowego wśród robotników tytoniowych zrażeni taktyką menerów P. P. S. we Lwowie, usunęli się od kierownictwa w Związku Zawodowym robotników fabryki winnickiej, pan Hałuska wypłynął na widownię i przy pomocy łatwowiernych robotnic został przewodniczącym miejscowego Oddziału Zawodowego.

Stanowisko to wykorzystał przedewszystkiem w ten sposób, że wciągnął do pracy w fabryce również swą żonę wtenczas kiedy kilkaset wdów i robotników przedwojennych nie mogło otrzymać pracy w fabryce dla braku miejsca. Kiedy w roku 1924 wybuchł strejk w fabryce winnickiej przeciw zamierzonej redukcji kilkudziesięciu robotnic obarczonych dziećmi p. Hałuszka, jako przewodniczący organizacji zajął wprost wrogie stanowisko wobec strejkujących i wraz ze swymi towarzyszami przez cały czas tej rozpaczliwej walki nietylko, że pracował, ale w najbardziej nikczemny sposób prowokował strejkujących i podburzał przeciwko nim Dyrekcję fabryki.

Pan Hałuszka potrafi także być czasem bohaterem i takim okazał się w czasie tak zwanego włoskiego strejku w fabryce, który wywołał wtenczas kiedy Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego zamierzała przeprowadzić redukcję 6-ciu robotnic, których mężowie pracowali w fabryce, a między któremi znajdowała się także żona Hałuszki. Z chwilą wybuchu strejku, który solidarnie poparli robotnicy i robotnice, przeciwko którym tak wrogo występował w czasie pierwszego strejku p. Hałuszka schował się do mysiej dziury i dopiero kiedy wskutek lekkomyślnego wywołania strejku robotnikom groziła utrata zarobków, Dyrekcja P. M. T. zamierzała zamknąć fabrykę na czas nieograniczony p. Hałuszka zwrócił się z błagalną prośbą do Zarządu naszego Związku, aby ten ujął akcję w swoje ręce i uchronił robotników od skutków przegrania strejku. W czasie pertraktacyj, prowadzonych w Starostwie Lwowskiem z delegatem Dyrekcji P. M. T. p. Hałuszka pary z ust nie wypuścił składając cały ciężar pracy i odpowiedzialność za wywołany przez niego strejk na przedstawicieli naszego Związku. Kiedy zaś spostrzegł, że sytuacja dla robotników staje się pomyślną, jako jedyny warunek zaprzestania strejku, wysunął żądanie pozostawienia swojej żony w pracy, a jako uzasadnienie tego żądania podniósł tak ważny argument jak to, że w ostatnich miecach zadłużył się na sprawienie kostjumu i kapelusza dla swej żony, którego to długu nie mógłby spłacić w razie zredukowania żony. Dlatego oryginalnego towarzysza drobnostką było to, że o pracę walczyło kilkadziesiąt wdów, mających na utrzymaniu po kilkoro dzieci wobec długu zaciągniętego na kapelusz towarzyszki Hałuszkowej. Tak przedstawia się ideowa strona pracy p. Hałuszki. A teraz jak wygląda w świetle prawdy obecna działalność tego osobliwego obrońcy skarbu Państwa.

Od czasu gdy został przewodniczącym nielicznej zresztą grupy ludzi, praca jego polega na ciągłem wywoływaniu fermentu wśród robotników między którymi wałęsa się całemi dniami, szerząc najniedorzeczniejsze plotki. Od czasu do czasu wywołuje awantury bądź to z robotnikami, bądź też z werkmistrzami, o których wyraża się w sposób iście chamski, nazywając ich pastuchami, parobkami i t. p. wyzwiskami.

P. Hałuszka w notatce swej próbuje pozować też na patrjotę, zapomniał jednak o tem, że nie tak dawno, gdy na terenie fabryki zbierano dobrowolne datki na łódź podwodną, wykrzykiwał głośno do robotników słowa: „dawajcie pieniądze na łódź podwodną, a Piłsudski będzie nią woził kule na robotników".

Pan ten od czasu kiedy po kilkutygodniowym wałęsaniu się po okręgu wyborczym lwowskim nie został posłem, chce mścić się na wszystkich i na wszystkiem, wywołując jako pracownik państwowy publiczne zgorszenie, przy którem musi zawsze interwenjować policja, jak to miało miejsce w Noc Sylwestrową w Winnikach lub we Lwowie, gdzie niedoszłego posła zamknięto na parę dni do paki.

Robotnicy i robotnice fabryki winnickiej nie tyle dziwią się głupocie p. Hałuszki, ile temu, że Związek Zawodowy pracowników tytoniowych tego rodzaju osobnika cierpi w pośród siebie i w dodatku drukuje jego kłamstwa i denuncjacje.

Dziwić się także wypada, że Dyrekcja fabryki toleruje wszystkie łobuzerskie postępki niefortunnego kandydata na posła i pozwala mu bezkarnie napadać na spokojnych pracowników fabryki winnickiej. Czyżby Dyrekcja czekała aż napastowani przez to indywiduum werkmistrze i robotnicy sami sobie wymierzą satysfakcję; do czego wkońcu dojść będzie musiało, jeśli czynniki powołane do utrzymania spokoju i porządku w fabryce nie poskromią wybryków zdegenerowanej jednostki.

KOMUNIKATY ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego nieodżałowanego Kolegi ś. p. Józefa Mikilewicza, funkcjonarjusza Sądu Okręgowego w Tarnopolu, a w szczególności J. W. Prokuratorowi Gołębiowskiemu, Naczelnikowi Więzienia Szpunarowi, Naczelnikowi kancelarji Sądu P. Kszykuli Przewodniczącemu Koła Związku N. F. P. R. P. Zymmerowi i sekretarzowi Koła Związku N. F. P. R. P. składają serdeczne podziękowanie.

Koledzy zmarłego, niżsi funkcjonarjusze więzienni.

Do Kolegów członków Koła Warszawskiego Związku N. F. P. R. P.

Komitet założenia orkiestry Koła Warszawskiego zwraca się z gorącym apelem do Kolegów i Koleżanek o składanie datków na kupno instrumentów muzycznych.

Dotychczas zebrano na orkiestrę 1.300 złotych a ponieważ koszt instrumentów potrzebnych wymaga sumy około 4.000 tysięcy zł., przeto dalsza ofiarność na ten piękny cel ze strony Szanownych Kolegów i Koleżanek jest konieczna.

Komitet zwraca się do wszystkich Kolegów, którzy pragną wziąść czynny udział jako członkowie orkiestry, aby zgłaszali się w sekretarjacie Koła Warszawskiego, celem zapisania się na próby gry na instrumentach dętych.

Sekretarjat Koła jest czynny codziennie od godziny 6 — 9 wieczór w Alei 3-go Maja 7/9/11.

Zmiana adresu Zarządu Okręgowego Związku N. F. P. Rzplitej Pol. we Lwowie.

Podaje się do wiadomości Kolegów województwa lwowskiego, że lokal Zarządu Okręgowego Związku niższych funkcjonarjuszów państwowych na województwo lwowskie znajduje się we Lwowie przy ulicy Skarbkowskiej Nr. 16.

Redaktor: **Karol Mozgała.** Wydawca: Zarz. Gł. Związku Niższych Funkc. Państw. Rzplitej Pol.

Czcionkami „Naszej Drukarni", Warszawa, Sienna Nr. 15.